

wydany został bardzo starannie, zwłaszcza gdy chodzi o odczyt tekstu, z naprawdą nielicznymi błędami. Na pochwałę zasługuje staranna redakcja — w książce nie ma literówek, co można uznać za ewenement. Wytknięte tu błędy czy raczej dyskusyjne rozwiązania edytor-skie lub drobne braki w przypisach — a było to przecież obowiązkiem recenzenta — nie utrudniają w istotny sposób korzystania z tekstu. Dobrze byłoby natomiast, by uwagi te stały się impulsem do wznowienia dyskusji w środowisku edytorów tekstów źródłowych z epoki nowożytnej, czy prowadzona od pewnego czasu „rekonstrukcja”, a nawet „dekonstrukcja” zasad opracowanych przez Kazimierza Lepszego jest słuszna i czy ich lekkie traktowanie nie prowadzi wydawców na manowce zbyt swobodnych improwizacji, zarówno w zakresie uwspółcześniania tekstu, jak i sporządzania przypisów, a w efekcie — do niemożności zachowania jednolitości zasad i komunikatywności przekazu. Jestem przekonana, że respektowanie tych przepisów może zaoszczędzić wydawcom problemów z konsekwentnym stosowaniem własnych, ułożonych *ad hoc* prawideł. A co do *Iliasa*, pozostaje tylko westchnąć: oby tak ważnych i starannie przygotowanych edycji ukazywało się jak najwięcej!

Urszula Kosińska
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny
ORCID: 0000-0002-8297-978X

Jacek Kordel, *Z Austrią czy z Prusami. Polityka zagraniczna Saksonii 1774–1778*, Arcana, Kraków 2018, ss. 419

Autor podjął leżący odłogiem temat polityki zagranicznej Saksonii w latach po wojnie siedmioletniej i po ustaniu unii personalnej z Rzeczpospolitą polsko-litewską, nie godząc się z opinią dawniejszej, głównie dziewiętnastowiecznej historiografii, że problem ten nie istnieje, dwór drezdeński zrezygnował bowiem z prowadzenia samodzielnej polityki (s. 18).

We „Wstępie” (s. 19) Jacek Kordel formułuje pytania badawcze, analizuje stan badań i podstawę źródłową. Główne zadanie, jakie sobie wytycza, to prześledzenie procesu, który doprowadził Saksonię do zerwania wieloletnich związków z cesarstwem Habsburgów na rzecz zawarcia niepewnego sojuszu z Prusami. Uzasadnienie cezury początkowej, czyli roku 1774, pozostaje dla czytelnika nieco nieuchwytnie. Najważniejsze, czego się w tym względzie dowiadujemy, to że w tym właśnie roku Austria rozpoczęła w widoczny sposób podważać suwerenność elektoratu, prowadząc na jego terytorium, na obszarze spornych dóbr, werbunek. Cezurę końcową stanowi zawarcie 18 marca 1778 konwencji politycznej, a 2 kwietnia tego samego roku — umowy wojskowej między Saksonią i Prusami w przededniu wojny o sukcesję bawarską. I właśnie te dwa konflikty — to jest mający swe początki w średniowieczu spór o dobra schönburskie (związane z Koroną św. Wacława) oraz rywalizacja o spadek po bezdzielnym elektorze bawarskim Maksymilianie Józefie III, do którego pretensje zgłaszały dwie spokrewnione ze sobą, a także z bawarskimi oraz nadreńskimi Wittelsbachami dynastie, czyli drezdeńscy Wettyni i wiedeńscy Habsburgowie — stanowią oś omawianej rozprawy.

Autor wykorzystał bogate zasoby archiwalne Drezna (Geheimes Kabinett i Geheimes Konsilium w Sächsisches Hauptstaatsarchiv) oraz Wiednia (Haus-Hof-und Staatsarchiv). Uwzględnił i zrekonstruował funkcjonowanie obiegu informacji i mechanizmy podejmowania decyzji, konfrontując napływającą korespondencję dyplomatyczną z tą przechowywaną w archiwach Berlina, Poczdamu, w Archiwum księcia Ksawerego w Troyes, Centre des Archives Diplomatiques du Ministère des Affaires Étrangères w podparyskim La Courneuve, w Hanowerze (Niedersächsisches Landesarchiv), a wreszcie Archiwum Turynii w Weimarze (Thüringisches Hauptstaatsarchiv). Brakujące kwerendy w archiwach bawarskich zrekompensował materiałami znalezionymi w archiwach saskim i wiedeńskim. Brak dostępu w czasie pisania pracy do archiwum moskiewskiego (Archiv Vniešniej Politiki Rossijskoj Imperii) o tyle nie zaważył na obrazie omawianych wydarzeń, że bezpośrednio rosyjskie interwencje dotyczyły drugiej połowy 1778 r., a więc czasów nieobjętych narracją.

W rozdziale I autor sięga do początków unii personalnej Rzeczypospolitej z Saksonią, podkreślając sprzeczność interesów wchodzącego w ten związek elektora z planami dworów pruskiego i rosyjskiego, a także austriackiego. Pokrótce omawia wojny o sukcesję austriacką i siedmioletnią, saskie zabiegi o polską koronę po Augustcie III i o przedłużeniu unii mimo całkiem niesprzyjającej sytuacji politycznej, polemizując skutecznie z tezą dawniejszej niemieckiej historiografii, że z widoków tych całkowicie zrezygnowano. Następny poruszony w tym rozdziale problem to starania saskiej dynastii o beneficja kościelne w Rzeszy niemieckiej, a konkretnie o pozyskanie prestiżowej i dochodowej stolicy elektorsko-biskupiej dla królewicza Klemensa Waclawa. Tę akcję dyplomatyczną — prowadzoną w krajach niemieckich (Bawarii, Palatynacie i w Wiedniu), w Stolicy Apostolskiej, we Francji i w Hiszpanii — uwieńczyło objęcie w 1766 r. przez królewicza katedry w Trewirze, księstwie-elektoracie, i biskupstwa w Augsburgu. Nie powiodło się natomiast uzyskanie bardziej prestiżowych Leodium czy Moguncji. Także poszukiwania zabezpieczenia dla córek Augusta III i zabiegi w stolicach państw Rzeszy natrafiały na brak poparcia ze strony dworu cesarskiego. Dla sasko-austriackich relacji trudnym wyzwaniem okazało się złożenie regencji przez królewicza Franciszka Ksawerego zanim młody elektor osiągnął pełnoletność. Polemizując z opinią Horsta Schlechte i Josefa Matzeratha¹, że to stany saskie zmusiły regenta do rezygnacji, autor na podstawie analizowanych materiałów źródłowych wysuwa przypuszczenie, że motywem tej decyzji były nadzieje na uzyskanie przez niego stanowiska wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego. Te okazały się jednak nie po myśli dworu wiedeńskiego, który miał względem tego zakonu inne plany. Ponadto decyzja o rezygnacji podjęta została bez konsultacji z Austrią, na co dwór cesarski zareagował odmową uznania tego kroku. Sprawę zakończyły osiemnaste urodziny Fryderyka Augusta 23 grudnia 1768, ale bilans rozczarowań rósł.

W trudnej sytuacji stawiała Saksonię również polityka handlowa Austrii i Prus; szanse na odbudowę gospodarczą zrujnowanego w wojnie siedmioletniej elektoratu utrudniała celowa działalność sąsiadów nakładających wysokie cła na saskie produkty i na surowce dostarczane do Saksonii. Obaj jej partnerzy polityczni i gospodarczy zmierzali do rozbudowy własnych gospodarek i do samowystarczalności, rywalizując przy tym ostro ze sobą i utrudniając kontakty handlowe Drezna. Konkluzją tych rozważań jest stwierdzenie, że w sprawach pro-

¹ SCHLECHTE 1958, s. 120; MATZERATH 2006, s. 8.

jektów kościelnych i handlu „dwór drezdeński mógł realizować tylko te koncepcje, które wpisywały się w polityczne plany mocarstw” (s. 86). Ostatni podrozdział, „Sprawy ustrojowe”, naświetla funkcjonowanie ośrodka władzy w Saksonii, zwłaszcza prowadzoną przez niego politykę zagraniczną — od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej ograniczoną do kwestii niemieckich — którą do marca 1777 r. kierował Karl Johann von der Osten-Sacken, przez jakiś czas sam elektor Fryderyk August, a następnie Heinrich Gottlieb Stutterheim. Autor zaobserwował i zaznaczył zjawisko niewielkiego wpływu szlachty saskiej na politykę wewnętrzną i jej zupełnie niewidocznego udziału w polityce zewnętrznej, także niemieckiej.

Zasadniczą częścią pracy są cztery rozdziały będące wnikliwym studium z dziejów dyplomacji. W rozdziałach II i III przedstawiono genezę i eskalację konfliktu sasko-habsburskiego o dobra schönburskie. Sięgając pokrótce do dziejów rodu rycerskiego Schönburgów, uposażonego nadaniami dóbr w dolinie Plisy i Muldy przez cesarza Fryderyka Barbarosę, autor zarysowuje proces, w trakcie którego majątki te, wobec zmian prawnych i własnościowych w epoce wzrastania sąsiednich dynastii, pozostając lennami cesarskimi, stały się sublennami czeskimi i saskimi. Z czasem Schönburgowie stracili zdolność przeciwstawiania się dążeniom książąt saskich, stopniowo tracili kolejne przywileje i oznaki niezależności. W 1740 r. Wetyni wymusili na władcach ksiąstewka reces, uznając wprawdzie osobistą zależność lenną Schönburgów od cesarza, ale znosząc zarazem podległość terytorialną swoich władztw względem niego. Wykorzystali brak oporu Habsburgów, zajętych w tym czasie zabiegami o uznanie sankcji pragmatycznej. Próby zmiany sytuacji podjęli Schönburgowie po objęciu rządów przez młodego elektora (1768), szukając pomocy w Wiedniu. Równoległe Sasi starali się przejąć te tytuły prawne do władztw schönburskich, które przysługiwały koronie czeskiej, co znów budziło opór w Wiedniu.

Autor wglębił się w szczegóły wielostronnych zabiegów dyplomatycznych, podczas których w Dreźnie i Wiedniu próbowano ostrożnie przeprowadzić swoje (wzajemnie sprzeczne) zamiary, nie wywołując otwartego konfliktu. Racje stanowiące fundament obustronnych pretensji bywały na tyle zawikłane i niejasne, że uczestnikom sporu zdarzało się uzasadnienia dla swych roszczeń szukać w archiwach. Nie zawsze też wiedzieli oni, do której z instytucji Rzeszy należy się odwołać ani który urząd władny jest w danym zakresie decydować (Nadworna Rada Cesarska, Kancelaria Rzeszy, fiskalat cesarski, praski Sąd Apelacyjny, Zjednoczona Kancelaria Nadworna Czesko Austriacka, Najwyższa Rada Sprawiedliwości itd.). Rozpoznawanie tych kwestii, uzgadnianie i opracowywanie dokumentów zabierało kancelariom zainteresowanych stron sporo czasu. Autor pokazuje obieg dokumentów i proces wypracowywania stanowiska na różnych szczeblach, w saskich, cesarskich, a potem i pruskich gabinetach, w przedstawicielstwach dyplomatycznych, w urzędach odpowiedzialnych za politykę zagraniczną, a wreszcie — decyzje panujących, czyli cesarzowej Marii Teresy i jej syna Józefa II, elektora Fryderyka Augusta III i króla Prus Fryderyka II. Czytelnik niezaznajomiony z instytucjami Rzeszy ma jednak niemałe problemy, starając się rozpoznać wymieniane instytucje i zrozumieć ich kompetencje. Autor tłumaczy nazwy niemieckie na język polski, nie zawsze obok wersji polskiej podając jej niemiecki pierwowzór i łaciński odpowiednik², czasem zamiennie stosuje terminologię łacińską. Objasnienia zostały rozrzu-

² Taką pełną wersję zastosował odnośnie do fiskalatu na s. 108.

cone w tekście i w przypisach, podczas gdy zestawienie nazw instytucji w używanych w tekście wersjach językowych, choć nie obowiązkowe, ułatwiłoby czytelnikowi orientację.

Pokazując narastanie konfliktu, Kordel doprowadza narrację do granicznego dla omawianej pracy roku 1774. Dowiadujemy się, że decydującym dla wyboru takiej właśnie cezury początkowej wydarzeniem było umożliwienie w listopadzie tego roku przez dążącego do uniezależnienia się od Saksonii władcę Hinterglauchau Alberta Christiana Ernsta von Schönburg wcielenia **jednego rekruta** (podkr. — M.Cz.) do cesarskiego pułku piechoty. Ten wydawałoby się jednostkowy incydent pociągnął za sobą dalsze — rekrutację rozszerzono na całe dobra Alberta Christiana, który 15 listopada 1774 zaprosił cesarskich werbowników, a następnym zwerbowanym żołnierzem został dezertor z armii saskiej. Sprawę skomplikowało zainteresowanie sprawą Fryderyka II, bowiem przyjaciel króla Prus Friedrich Ludwik Finck von Finckenstein był zięciem i wierzycielem Alberta Christiana. Prusy naciskały na Saksonię, by wygzekwowała dług od zasłaniającego się cesarską protekcją Schönburga i choć nie zamierzały politycznie wykorzystywać tego sporu, weszły niejako do gry i zorientowały się, że stosunki sasko-austriackie przestały być przyjazne.

Gdy po miesiącach dyplomatycznych zabiegów 8 stycznia 1776 cesarz Józef unieważnił zawartą w roku 1740 umowę między Saksonią a Schönburgami, ze strony saskiej podjęto próbę pozyskania wsparcia na dworze berlińskim, a na międzynarodowym forum starano się wzbudzić obawy przed cesarskim despotyzmem, zagrażającym mniejszym państwom niemieckim. Zabiegi te nie przyniosły oczekiwanego efektu. Mimo tarć wewnętrznych w wiedeńskich dykasteriach i mimo różnicy zdań co do metod postępowania nacisk austriacki na Saksonię systematycznie wzrastał, a równolegle rósł opór Alberta Christiana Schönburg-Hinterglauchau wobec saskiej zwierzchności. Poszkodowani w mającym miejsce 9 listopada 1776 tumulcie w Glauchau Sasi 24 stycznia 1777 wprowadzili do miasta własne oddziały (batalion piechoty, a więc pewnie ok. 500 piechurów i kilkunastu konnych), co z kolei wywołało austriacką interwencję zbrojną (wkroczenie 2 kwietnia tego roku 200 żołnierzy), poprzedzoną patentem z 24 marca unieważniającym recesy z roku 1740. Podkreślić warto, że obie strony starannie unikały okazji do starć i rozlewu krwi, egzekwowały natomiast swoje przewagi w wymiarze symbolicznym, finansowym i prawnym: saskie oddziały wymusiły na poddanych schönburskich podatki, przejęły miejscowe archiwum, uwięziły winnych tumultu (Albert Christian uszedł), z kolei wojska cesarskie, osłoniwszy triumfalny powrót Alberta Christiana, zainstalowały insygnia cesarskie z herbami schönburskimi; zwolniono także wszystkich z obowiązku posłuszeństwa elektorowi, zakazano modlitw w jego intencji, apelacji do saskich sądów, a nawet komunikacji z dworem drezdeńskim.

Autor analizuje następstwa opisanych wyżej kroków zarówno wśród państw Rzeszy, jak i na forum międzynarodowym oraz wiedeńskie zmagania toczone przez zwolenników łagodzenia konfliktu (np. kanclerza Antona Wenzela von Kaunitz-Rietberg) z ich dążącymi do konfrontacji adwersarzami. Obszerną dokumentację wysiłków zmierzających do załagodzenia sytuacji Kordel doprowadza do momentu, w którym opisywany spór, wobec kwestii bawarskiej sukcesji po Wittelsbachach, schodzi na dalszy plan. Zapewne w charakterze uzasadnienia bardzo szczegółowej prezentacji tej partykularnej, lecz nierozpoznanej dotąd w literaturze sprawy przytacza opinię odpowiedzialnego za saską politykę zagraniczną ministra Sackena, że „sprawa schönburska stawała się kamieniem probierczym politycznych możliwości Saksonii”, a walka szła „o zachowanie integralności elektoratu i [...] uprawnień księcia” (s. 180).

Kwestia sukcesji i spadku po Wittelsbachach, a zwłaszcza saskich oczekiwań i zabiegów o zabezpieczenie tej schedy dla Wettynów, to drugi z głównych wątków rozpatrywanych w dysertacji. Autor przytoczył prawne uzasadnienia i paktów rodzinnych dotyczących porządku dziedziczenia i następstwa w państwach Rzeszy (zwłaszcza w odniesieniu do umów między Habsburgami, Wittelsbachami i Wettynami), a także wyjaśnił rodzinne powiązania, sięgając do XIV w., zasadniczo skupiając się jednak na uczestnikach aktualnych wydarzeń: elektorze bawarskim Maksymilianie Józefie III, jego siostrze, saskiej elektorowej-wdowie Marii Antonii Walpurgis, i siostrzeńcu, elektorze Fryderyku Auguście, elektorze Palatynatu Reńskiego Karolu Teodorze IV z rudolfińskiej linii Wittelsbachów, margrabinie badeńskiej Marii Annie, młodszej siostrze Maksymiliana Józefa III (i Marii Antonii Walpurgis), oraz na Habsburgach, a więc cesarzowej Marii Teresie, a zwłaszcza na jej synu, cesarzu Józefie II³. Zdawano sobie sprawę — co autor podkreśla — że Bawaria od lat stanowiła „przedmiot gabinetowych projektów rozbiorowych i zamiennych” (s. 245–246), że z pretensjami i planami wobec niej wystąpią nie tylko Wettyni, Wittelsbachowie i Habsburgowie, lecz także Hohenzollernowie, że o Bawarię lub jakieś jej części i w końcu o odszkodowanie będą toczyły się targi, a sprawa wzbudzi zainteresowanie międzynarodowe. Jeszcze za życia Augusta III postarano się o złagodzenie niekorzystnej dla Sasów wymowy kontraktu ślubnego Marii Antonii Walpurgis i uzyskano je w roku 1761 wraz ze zobowiązaniem Maksymiliana Józefa III do zabezpieczenia siostrom praw do bawarskiego dziedzictwa alodialnego, czyli nieobciążonego powinnościami lennymi (s. 248–249).

W literaturze dotyczącej sukcesji bawarskiej sprawy Saksonii na ogół dotąd pomijano. Autor sumiennie zrelacjonował więc saskie zabiegi o bawarskie dziedzictwo prowadzone zarówno za życia elektora Maksymiliana Józefa, jak i po jego śmierci, konfrontując je z działalnością Wittelsbachów i postępowaniem Habsburgów. Pokazał, jak wielkie na początku saskie oczekiwania względem spadku zderzyły się z oporem i przeciwdziałaniem innych zainteresowanych państw, ujawniając bezradność i niespójność działań słabego drezdeńskiego ośrodka władzy (s. 250–252, 258). Kordel uwypuklił też podejmowane przez elektorową wdowę Marię Antoninę Walpurgis próby prowadzenia samodzielnej działalności, rozbieżnej ze stanowiskiem jej syna, elektora Fryderyka Augusta III i saskich ministrów. Maria Antonia, przebywając u swego brata w Monachium (1771–1772, 1774–1775), prowadziła m.in. akcje zmierzające do „zblżenia mniejszych państw Rzeszy w duchu «niemieckiej wolności» i stworzenia wspólnego frontu przeciwko naciskom Wiednia i Berlina” (s. 266). Zabiegi o respektowanie jej praw do spadku i wydobywanie dokumentów z archiwum okazały się jałowe, a Palatyn Renu uznał, że ważniejsze od porozumienia z dworem drezdeńskim jest zapewnienie sobie przychylności cesarza, nie ujawniał jednak przed Dreznem swych poufnych rozmów z Józefem II. Wysiłki Saksonii zmierzające do zbudowania frontu równorzędnych spadkobierców, wyartykułowane w propozycji, by konferencja pełnomocnych ministrów

³ Dobrze punktuje tę sytuację Jerzy Michalski w: MICHALSKI 1964, s. 6, pisząc o sytuacji z roku 1778: „Roszczenia dworu wiedeńskiego opierały się na mocno teoretycznych uprawnieniach cesarza Józefa II do rozporządzania wakującymi lennami Rzeszy, na zwierzchnich prawach korony czeskiej do niektórych lenn posiadanych przez zmarłego elektora, a przede wszystkim wypróbowaną przy rozbiórce Polski metodą sięgnięto do pokrytych pyłem zapomnienia tytułów prawnych do spadku bawarskiego, pochodzących z XIV w.”.

zainteresowanych państw w sprawie sukcesji bawarskiej odbyła się w Dreźnie, odrzucono. Bawaria i Palatynat dążyły do odrzucenia lub zminimalizowania pretensji osób uprawnionych; z czasem, po śmierci innych pretendentów, najpoważniejsze prawa do sukcesji dóbr alodialnych posiadała właśnie dynastia saska.

Ta kilkuletnia wymiana dokumentów — oczekiwanie na odpowiedzi, formułowanie not w taki sposób, by nie odkryć zbyt wcześnie swoich planów i, ze strony saskiej, by nie odsonić swej słabości — miała wiele etapów, które w recenzowanej książce zostały opisane. Jednym z nich było zaproszenie (6 lipca 1774) przez Palatyna Reńskiego do pertraktacji w sprawie spuścizny alodialnej elektora saskiego, któremu przedstawiono wstępny warunek, czyli żądanie ujawnienia zakresu saskich pretensji. Doprowadzenie do następnego etapu, tzn. do cesji przez Marię Antonię praw na rzecz syna (co nastąpiło 1 maja 1776), zajęło prawie dwa lata.

Konstatacja, że rozmowy z utrzymującymi jednolity front wobec Saksonii palatynem i elektorem bawarskim nie rokują dobrze oraz że Karol Teodor, oglądając się za sojusznikami, którzy umocowaliby jego przyszłe panowanie, skłania się ku Austrii, doprowadziła saski obóz rządzący do podjęcia od czerwca 1776 r. kroków w kierunku znalezienia sprzymierzeńca w Berlinie i wysondowania, czy dwór pruski nie zechciałby wesprzeć saskich pretensji i zrównoważyć tym samym rysujący się sojusz bawarsko-cesarski. Fryderyk II i jego otoczenie nie okazali jednak początkowo zainteresowania wsparciem Saksonii, podejrzewając, że sprzymierzyła się z Wiedniem. W rzeczywistości Austria, faktyczny rywal Drezna, nie zamierzała pomagać Saksonii w dochodzeniu praw, obawiała się również, że działa ona w porozumieniu z Prusami, a nawet z Rosją. Berlin i Wiedeń sądziły, że saskie roszczenia idą zbyt daleko oraz że ewentualne odszkodowanie powinno zamknąć się w niewielkiej kwocie. Taki był bilans saskich zabiegów do śmierci Maksymiliana Józefa III (30 grudnia 1777) i dopiero zbrojna interwencja Austrii w Bawarii 16 stycznia 1778, poprzedzona wymuszoną na palatynie konwencją z 3 stycznia tego roku, spowodowały stopniową zmianę pruskiej orientacji i podjęcie decyzji o wykorzystaniu Saksonii w rozgrywce z cesarstwem.

Autor doprowadza tym samym narrację do punktu końcowego, pokazując okoliczności i warunki zawarcia przez Saksonię aliansu z Prusami. W konkluzjach podsumowuje swoje rozważania i trafnie zwraca uwagę na bardziej ogólną tendencję, czyli wzrastanie potęg Austrii i Prus, a stopniową marginalizację średnich państw Rzeszy, w tym Saksonii. Pokazuje, w jaki sposób agresywna polityka Habsburgów doprowadziła do polaryzacji postaw władców mniejszych i średnich państw niemieckich, a w przypadku Saksonii — do decyzji o szukaniu pomocy w Berlinie. W końcu podkreśla rolę saskiego ministra Osten-Sackena, polemizując z niską oceną tego ministra wystawioną przez Władysława Konopczyńskiego.

Podsumowując, książka Jacka Kordela przynosi szczegółowe, momentami aż nazbyt drobiazgowo analizy gry dyplomatycznej, poczynają gabinetów, ministeriów, poselstw, świadczące o bardzo dobrym rozeznaniu autora w mechanizmach działania dyplomacji i ośrodków podejmowania decyzji; rzetelnie zmierzył się on z problematyką ustroju i funkcjonowania Saksonii oraz Rzeszy Niemieckiej. Taki sposób prezentacji powoduje jednak, że trudno uchwytyny jest główny wątek i cel narracji. Czytelnik byłby wdzięczny, gdyby autor poprowadził go czasem „na skróty”, streszczając czy syntetyzując działania saskiej, austriackiej, pruskiej, a potem także bawarskiej i nadreńskiej biurokracji, wyraźniej wyartykuował punkty zwrotne, zamiary i wyniki. Może dzięki temu wyraźniej ujrzelibyśmy doraźność polityki saskiej w omawianym okresie i bezwzględność poczynają cesarza.

O ile cezura końcowa nie budzi wątpliwości, to w przypadku początkowej autor nie przedstawia dostatecznych argumentów. Werbunek owego jednego, wyżej wspomnianego żołnierza miał wymiar raczej symboliczny, a przecież nawet w samej pracy można znaleźć wydarzenia, które w jakimś stopniu podparłyby wybór roku 1774 jako daty początkowej dla szczegółowych rozważań. Mogła to być np. śmierć (10 maja) mającego w życzliwej pamięci saską synową króla Francji Ludwika XV, który wprawdzie nie brał czynnego udziału w opisywanych rozgrywkach, ale z którego opinią i reakcją się liczone; inna sytuacja nastąpiła po objęciu tronu przez jego wnuka Ludwika XVI, żonatego z najmłodszą córką cesarzowej Marii Teresy. Kolejnym ważnym momentem roku 1774 było podpisanie 19 czerwca w Monachium trzeciego paktu sukcesyjnego przez obu zainteresowanych elektorów Rzeszy — Maksymiliana Józefa III i palatyna Karola Teodora. To tylko propozycje, których wykorzystanie być może bardziej przekonałoby czytelnika do wyznaczonej przez autora cezury początkowej. Ponadto nie wiem, czy dostatecznie ugruntowany został wniosek autora (być może naprowadził go na niego rodzaj wykorzystanych źródeł), że w opisywanych procesach prawie nie uczestniczyło saskie społeczeństwo. Być może inni badacze, zachęceni podjętym przez Kordela trudem, wyświetlą tę kwestię.

Autor bardzo starannie formułuje zdania, pisze z dużą precyzją i dba o unikanie powtórzeń. Mam jednak wrażenie, że starając się wśród wielu niemieckich instytucji i organizacji wyróżnić te, które należały do cesarstwa, nie całkiem trafnie używa określenia „c.k.”, natykamy się zatem wielokrotnie na c.k. wojsko, c.k. oddziały, c.k. komisje itp. W polskiej terminologii przyjęło się używać tych określeń w odniesieniu do Austro-Węgier, a więc dualistycznej monarchii powstałej w roku 1867. Inny drobny błąd to pomylenie na s. 269 drugiego imienia żony Karola Teodora — na poprzedzającej stronie jest ona Elżbietą Augustą (poprawnie), na następnej zaś Elżbietą Marią.

Autorowi wypada pogratulować trudu i efektu w postaci rzadko dziś spotykanej klasycznej monografii z dziejów dyplomacji, wprowadzającej w dzieje bliskiego, słabo jednak znanego kraju, która wypełni lukę w zarówno polskiej, jak i saskiej historiografii. Na przyszłość wypada jedynie prosić o większą klarowność wyводу i wzięcie pod uwagę czytelników niebędących specjalistami w omawianym przez siebie zakresie.

Maria Czeppe
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Zakład Polskiego Słownika Biograficznego
ORCID: 0000-0003-0056-2559

Dava Sobel, *The Glass Universe. How the Ladies of the Harvard Observatory Took the Measure of the Stars*, Penguin Books, New York 2016, ss. 332

W latach 1918–1924 na łamach „Annals of the Astronomical Observatory of Harvard College” Annie Jump Canon oraz grupa jej najbliższych współpracownic opublikowali tzw. *Henry Draper Catalogue* (dalej: HDC), zawierający dane spektroskopowe ponad 225 tys.